

PRZEGLĄDY, RECENZJE, NOTY

Odrodzenie i Reformacja w Polsce, XLV 2001
PL ISSN 0029-8514

Danuta Quirini-Popławska (Kraków)

Kupcy włoscy w Europie Środkowo-Wschodniej¹

Niewielu uczonych włoskich związało swe badania naukowe z odległym od nich krajem, a co za tym idzie z problematyką mało znaną i niepopularną, gdyż dotyczącą Polski. Do nich zaliczyć trzeba prof. Ritę Mazzei. Do Krakowa przyjechała pierwszy raz w 1978 r., po raz drugi w dwa lata później. Rezultatem jej krakowskich poszukiwań był artykuł: *I mercanti italiani a Cracovia agli inizi del Seicento* ogłoszony w 1982 r. w „*Studia Italo-Polonica*”, t. I. oraz obszerna rozprawa dotycząca działalności włoskich kupców i ludzi interesu w Polsce w XVII wieku *Traffici e uomini d'affari italiani in Polonia nel Seicento*, Milano 1983. W następnych latach R. Mazzei pozostała wierna podjętej problematyce dotyczącej Polski, co nie ograniczyło jej zainteresowań historią Toskanii, a w szczególności bliskich: Lukki i Pizy.

Recenzowana tu książka tej Autorki przedstawia koleje losu — barwne i żywe — włoskich ludzi interesu na terenie Europy Środkowo-Wschodniej, organizowanie przez nich wielkich przedsięwzięć handlowych, metody pracy faktorów i agentów handlowych, podejmowane przez nich podróże, drogi ich życia prywatnego, zaangażowanie polityką, a także stosunek do Kościoła katolickiego.

W krótkim wstępie, nie zagłębiając się w podanie definicji określającej granice Europy Środkowo-Wschodniej, Autorka stwierdziła, że w orbicie jej zainteresowań pozostaną trzy królestwa: Polska, Czechy i Węgry, ze szczególnym uwzględnieniem roli Polski, a w tym Krakowa. Zakres chronologiczny pracy określają daty: wstępna 1550 oraz końcowa 1650, z zachowaniem podziału na podokresy: 1550–1600 i 1600–1650. Przyjęte ramy czasowe Autorka tłumaczy sukcesami przedsięwzięć handlowych Włochów około 1550 r. m.in. w Antwerpii i Lyonie, datę zaś końcową łączy z zakończeniem wojny trzydziestoletniej i konfliktem polsko-kozackim, sygnalizującymi koniec pewnej epoki. Nie precyzuje jednak ani problemu, ani celu rozprawy, nie pyta o rolę i miejsce włoskich ludzi interesu na terenie Europy w ogóle, a w Europie Środkowo-Wschodniej w szczególności. Czy ich działalność, stanowiąca jedno z rozległych ogniw wpływów włoskich na państwa europejskie, doprowadziła do ożywienia miejscowej gospodarki i rozwoju rodzimego kupiectwa, czy stała się dlań konkurencją? Nie sygnalizuje także faktu funkcjonowania na tym terenie wcale sporej grupy emigrantów włoskich, osiadłych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej przed 1550 r. oraz rozwijających swą aktywność na niwie kulturalnej i na polu polityki.

¹ R. Mazzei, *Itinera mercatorum. Circolazione di uomini e beni nell'Europa centro-orientale 1550-1650*, Maria Pacini Fazzi editore, Lucca 1999, ss. 407.

Całość tematu Autorka ujęła w siedmiu rozdziałach, których tytuły w przybliżeniu brzmią następująco:

Wspólny obraz,
Z Norymbergii do Krakowa,
Ludzie magazynów kupieckich,
Herezja i kupiectwo,
Podróże kupców,
Drogi uczuć i drogi interesów,
Książę i kupcy. Stosunki Florentyńczyków z domem Medici.

Rozdział pierwszy przybliży ważniejsze ośrodki handlowe Europy Zachodniej m.in. Lyon, Antwerpię oraz Kolonię, w których rozwinęły swą aktywność handlową liczne grupy włoskich emigrantów. Lyon stanowił dla Florentyńczyków jedno z najważniejszych centrów handlowych, do Kolonii zaczęli przerzucać swe interesy, podobnie jak do Antwerpii, pod koniec XVI wieku, w Amsterdamie rozwinęli swą działalność dopiero po 1600 r. Innymi miejscami dobrych interesów były: Sewilla w Kastylii, dalej Londyn, Norymberga, Wiedeń, Praga, Kraków. Osiedleni tam włoscy kupcy opracowali system międzynarodowej współpracy, ułatwiający im załatwianie handlowych interesów między członkami tej samej rodziny, lub osób połączonych więzami pokrewieństwa. Umożliwiło to lepszy przepływ towarów z Wschodu na Zachód, z Południa na Północ, minimalizując nakłady i koszty pośrednie. Autorka wymienia następnie przedmioty i towary sprowadzane z terenów Europy Środkowo-Wschodniej, wśród nich: futra (sobolowe, gronostajowe, wilcze itd.), skóry, воск, miód, łój, woły pędzone do Italii, czy zboże sprowadzone z portów północnych. Z Italii natomiast eksportowano: materiały jedwabne m.in. adamaszek z Wenecji i Lukki, aksamity z Genui, taftę z Florencji.

W rozdziale drugim Autorka wiele uwagi poświęciła Norymberdze, gdzie w drugiej połowie XVI wieku funkcjonowało około 18 włoskich przedsiębiorstw handlowych. Wśród nich najprężniejsze miejsce zajmowała firma florencka Torrigianich: Raffaele seniora, Luca seniora, Raffaele i Luca juniorów, którzy znani byli na tym rynku przez cały XVI wiek, aż do ich powrotu do Florencji w latach dwudziestych XVII wieku. Kolejne dwa podrozdziały dotyczyły działalności braci Bernardo i Carlo Soderinich w Krakowie, prowadzonych przez nich interesów handlowych i bankowych, ich firm oraz postawy Carlo wobec elekcji Henryka Walezego na tron polski w 1573 r. Autorka przybliżyła następnie drogi kariery handlowej podejmowane przez młodych ludzi interesu, które wiodły przede wszystkim z Florencji do Norymbergii. Mieszkańcy Lukki kierowali się także do Kolonii i do Krakowa. Jednym z nich był Giovanni Battista Puccini, który w pierwszej połowie XVII wieku osiągnął znaczącą pozycję na dworze królewskim w Polsce.

Szerokie spektrum zatrudnionych osób we włoskich firmach handlowych oraz ich metody funkcjonowania przedstawia Autorka w rozdziale trzecim. Jej zdaniem jednym z klasycznych florenckich przedsiębiorstw handlowo-bankowych była krakowska spółka Sebastiano i Valerio Montelupich. Do sprawnego ich działania potrzebni byli wspólnicy i faktorzy, których zestawia Autorka w tabeli obejmującej lata 1548–1614. Znajdujemy tu dwudziestu trzech członków firm norymberskich, trzydziestu trzech krakowskich, dwóch wiedeńskich i po jednym z Pragi, Linzu i Hamburga. W tej części pracy zostały omówione formy ściągania młodych Włochów do pracy w firmach północnych, ich wiek, warunki umożliwiające podjęcie samodzielnej pracy (czasem 12–13, najczęściej 18–19 lat). Podkreślono odbywaną przez nich praktykę w handlowych przedsiębiorstwach rodzimych, lub zagranicznych. Kontrakty zawierano z nimi na okres od ośmiu do piętnastu lat. Jeśli nie wypełniali należycie powierzonych obowiązków, w każdej chwili mogli zostać zwolnieni. Liczyła się również lojalność i dyskrecja wobec pryncypała, a także dbanie o dobre imię firmy na zewnątrz. Lekceważeniem tych nakazów, a po trosze nadmiernymi wymaganiami, trzeba tłumaczyć konflikty między patronami a młodymi pomocnikami. Mającym już jakieś doświadczenie i praktykę w zawodzie płacono, w zależności od umowy, od dwustu do trzystu florenów rocznie, inni otrzymywali

mniej. Zdarzały się wypadki przyjmowania pomocników do pracy tylko za utrzymanie i mieszkanie. Z zasady factorzy zamieszkiwali pod jednym dachem z patronem i mieli zapewniony wikt i mieszkanie. Tę partię swej rozprawy Autorka znów poświęciła włoskim ludziom interesu działającym w Norymberdze.

W kolejnej partii swej monografii R. Mazzei omawia wybitniejszych przedstawicieli ludzi interesu pochodzących z Florencji, którzy rozwinęli swą działalność w Krakowie. Wśród nich znaleźli się S. Montelupi, bracia Soderini, Lorenzo Nelli, Giovanni Battista Cecchi, Francesco Forzoni i wielu innych. Tu nabywali realności, przyjmowali prawo miejskie, żenili się z Polkami, wiążąc swą przyszłość z polską ziemią. Inni po krótszym lub dłuższym pobycie powracali w rodzinne strony. Uwagi te dotyczą włoskich kupców czynnych w XVI wieku, ale i tych, którzy przybyli do Polski w pierwszej połowie XVII wieku, w okresie panowania Władysława i Jana Kazimierza m.in. Girolamo Pinocci i Vincenzo Barsotti.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że młodzi Florentyńczycy udający się w celach zarobkowych do Niemiec, Polski, Czech czy Austrii stykali się na miejscu z nowinkami religijnymi. Dotyczyło to głównie tych, którzy osiedlili się w centrach luterańskich, m.in. w Norymberdze. Tu krążyły pisma Lutra i Kalwina, sprzedawane np. na targach książek we Frankfurcie. Do Norymbergi dochodziły głosy krytyki i naciski ze strony Stolicy Apostolskiej, aby Włosi opuścili to heretyckie miasto. Wpływać na kupców florenckich starał się wielki książę Francesco I dei Medici, kardynał Boromeusz zaś — na kupców mediolańskich. To też zawarcie związku małżeńskiego przez Włocha z miejscową heretyczką równało się podjęciem decyzji pozostania na Północy. Pojawienie się bowiem takiej osoby we Włoszech mogłoby zainteresować inkwizycję i zakończyć się procesem.

Rodzina Torrigiani uchodziła za katolików, czego dowodem były nakazy stosowane przez nich wobec młodych agentów handlowych, aby nie wiązali się z miejscowymi kobietami. Stałość w wierze katolickiej odbija się również w sporządzanych przez nich w Norymberdze testamentach. Część włoskich emigrantów sprzyjających reformacji znajdowała azyl w Krakowie.

Rozdział szósty omawia zagadnienie podróży podejmowanych przez kupców włoskich w celach handlowych. Sprzyjał temu wiek XVI — wiek Renesansu, kiedy to częściej przemierzali Europę posłowie, dyplomaci, nuncjusze oraz studenci. Towarzyszyły im trudy związane z pokonywaniem dalekich odległości, niedogodności podróży oraz zwykle przygody.

Zdaniem Autorki strój kupiecki dawał pewność bezpieczniejszej podróży tak w kraju katolickim, jak i protestanckim. Wędrujący kupcy i agenci handlowi musieli władać różnymi językami, aby lepiej przeprowadzić zamierzone transakcje i podpisać korzystniejszą umowę. W XVI wieku powszechna była praktyka wysyłania przez znane i zamożne firmy handlowe swych młodych agentów za granicę dla nauki języków obcych. Dotyczyło to m.in. młodych Florentyńczyków, którzy w każdym momencie na polecenie pryncypała wyruszali w drogę do Norymbergii, Krakowa, Wiednia, lub do Pragi. W wypadku państwa polsko-litewskiego chodziło o podróż daleką, niebezpieczną i niepewną, m.in. w kierunku Wilna, Jarosławia, Lwowa, Poznania czy Lublina. Wiedeń był przystankiem kluczowym na drodze z i do Italii nie tylko ludzi, ale towarów oraz informacji. W tym miejscu Autorka przybliżyła działalność włoskich kupców działających we Wiedniu: Mario i Carlo Albertinelli, Bartolomeo Castelli, Baldassare Peverelli, Ambrogio i Giovanni Battista Cereminati, którzy utrzymywali kontakty handlowe z włoskimi firmami rozsiadniętymi na terenie Europy Środkowo-Wschodniej. Kupcy włoscy byli aktywni na tym rynku również w pierwszej połowie XVII wieku, choć informacji na ten temat nie znaleźliśmy wiele. Florencyjscy przedstawiciele świata kupieckiego kontaktowali się ze swymi rodakami osiadłymi w Pradze, m.in. Jacopo i Federico Troilo.

Włoscy ludzie interesu spotykali się z przedstawicielami miejscowego kupiectwa na targach i jarmarkach, m.in. w Lipsku, Lwowie, Lublinie, Jarosławiu, Wrocławiu, Frankfurcie, Linzu. W tej części pracy, jak i w wielu miejscach wcześniej, Autorka zafascynowana znaczącą rolą florenckich firm działających na trasie Norymberga-Kraków pominęła priorytetową rolę Wiednia jako centralnego ośrodka handlowo-rzemieślniczego oraz tranzytowego w przerzucie towarów z Południa na

Północ i odwrotnie. Nie dość też uwagi poświęciła ważnemu ośrodkowi handlowemu, jakim była Praga z jej tygodniowymi i rocznymi jarmarkami, wspomniała natomiast o targach w: Toruniu, Gnieźnie, Łowiczu, Gdańsku i Poznaniu, skąd wywożono towary poszukiwane na Zachodzie: futra, skóry (gronostajowe, popielice, lisie), a sprowadzano materię jedwabne z Lukki i Wenecji, welury i aksamity z Florencji i Neapolu, adamaszki i brokaty oraz korzenie.

W kolejnym podrozdziale Autorka niejako wraca do problemu podróży na trasie Północ-Południe — *attraverso le Alpi*. We wstępnych uwagach nawiązuje do problemu podróży w ogóle, odbywanych i podejmowanych przez wysłanników apostoelskich, przedstawicieli świata politycznego oraz handlowego. Pieniądze zarobione na Północy wielokrotnie wspomniani już: Carlo i Bernardo Soderini, Sebastiano i Valerio Montelupi oraz bracia Lenzi: Carlo, Lorenzo i Tommaso inwestowali w handel w rodzinnym mieście. Niezbędne stało się podejmowanie podróży, aby przypilnować interesy na miejscu. Prowadzenie dwóch przedsięwzięć, choć było powszechną praktyką stosowaną przez florenckich ludzi interesu, wymagało nie tylko bacznego oka pryncypała, ale oddanych pomocników. Na tle podziału zysków i wypłacanych honorariów dochodziło jednak do kontrowersji. Także Lenzi poróżnili się z florencką firmą Berardi-Michelozzi, co w połączeniu z tragiczną śmiercią Tommaso doprowadziło do krachu krakowskiego przedsiębiorstwa.

Młodzi ludzie interesu szukając poza granicami lepszych warunków do życia niejednokrotnie pozostawiali w Italii żony i całe rodziny, inni udając się w odległe strony tam szukali towarzyszek swego życia. Znajdowali je wśród członków rodzin włoskich osiadłych za granicą, lub wśród ludności miejscowej. Nie natrafiamy na wzmianki źródłowe potwierdzające, że kupcy włoscy zabierali ze sobą swe żony udając się w interesach na Północ, nie towarzyszyły im one także w żadnych podróżach handlowych. Zdarzały się wypadki zawierania małżeństw przez faktorów handlowych z córkami swych pryncypałów, lub wspólników handlowych. Tak zawarte związki między członkami rodzin kupieckich umacniały współpracę, ułatwiały prowadzenie interesów i wzajemne zaufanie.

Patrząc na grupy wędrujących po świecie agentów i kupców zauważamy, że jedni z nich żenili się wcześniej, pozostawiając młode żony w Italii, inni znajdowali je w odległych krajach, a jeszcze inni powracali do ojczyzny w stosunkowo dojrzałym wieku, aby dopiero wówczas założyć swe rodziny. Tak postępowali agenci, faktorzy, wspólnicy, a także właściciele znanych firm handlowych. Ich nieobecność poza granicami Italii wynosiła od kilku lat do kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu lat. Nieraz jednak powracali w rodzinne strony, choćby na krótko.

Rozdział ostatni, czyli siódmy jest potwierdzeniem supozycji narastającej w miarę lektury niniejszej książki, że poświęcona jest ona florenckim ludziom interesu. Autorka stara się tu zaprezentować kontakty kupców pochodzących z Toskanii z dworem panującym Medich. Nadmieniam, że pod koniec XVI wieku kończy się w Florencji tradycja walk z Medyceuszami, w wyniku których członkowie rewolt politycznych zmuszeni byli opuścić ojczyznę z obawy przed aresztowaniem i utratą życia. Przytacza spisek skierowany przeciw wielkiemu księciu Francesco I dei Medici z 1575 r., w którym uczestniczyli przedstawiciele znanych rodów florenckich szukający następnie azylu poza granicami. Przez jakiś czas znalazł schronienie w Polsce Pietro Ridolfi, tu także skierował swe kroki Urbano Ubaldini da Ripa, którego też ścigała długa ręka księcia. Pewien okres spędził on w Krakowie, a następnie przeniósł się do Lwowa.

Wielu emigrantów toskańskich osiadłych na dalekiej Północy utrzymywało stały kontakt z medycejskim dworem. Znajdowali się wśród nich osiadli w Krakowie: Sebastiano i Valerio Montelupi i ich agenci: Marco Argimoni, Filippo Franceschi, Filippo Talducci oraz norymberscy Torrigiani, Capponi, Martelli i Bracciolini.

Wielcy książęta Toskanii korzystając z dobrych stosunków z krajami położonymi za Alpami i obecności tam swoich poddanych, wysyłali do północnych portów agentów handlowych w celu sprowadzenia do Italii zboża. Od 1586 r. notowano w Toskanii pogarszające się zbiory zboża, co w 1590 r. doprowadziło do gwałtownego ich spadku, a Italia poczęła cierpieć głód. Wówczas to do Gdańska, Hamburga i Lubeki został wysłany książęcy agent handlowy — Neri Giraldi. W latach 1590–

1607 przebywał on dziewięciokrotnie na Północy, w tym, w samym Gdańsku zjawił się sześć razy.

Ludzie interesu, przemierzając znaczne odległości z Północy na Południe, wzięli ze sobą nierzadko oprócz towarów także żywe zwierzęta, którymi zainteresowany był dwór medycejski oraz inne dwory włoskie. Pośredniczył w ich wyszukiwaniu pozostający początkowo w służbie Jana III Wazy, a następnie Zygmunta III Wazy — Lorenzo Cagnoli. Szczególnie poszukiwanym zwierzęciem był łoś, z którego wyrabiano medykamenty używane m.in., przeciw epilepsji.

Reasumując: otrzymaliśmy monografię dotyczącą zagadnienia szerokiego i niezwykle istotnego dla dziejów ekonomiki europejskiej XVI i XVII w. Przybliżyła ona działalność całej plejady Włochów — ruchliwych, obrotnych i zapobiegliwych, omawia drobiazgowe ich poczynania i zamiary, wydobywa na światło dzienne fakty i wydarzenia w przeważającej mierze nieznane, zwłaszcza czytelnikowi włoskiemu. Najważniejszy jednak walor pracy to oparcie jej na rzetelnej i wnikliwej kwerendzie, głównie w Archivio di Stato we Florencji oraz na obszernej literaturze. Takiej syntezy nikt dotąd nie opracował, co trzeba z całym naciskiem podkreślić. Są wszakże pewne jej mankamenty, głównie natury metodycznej. Brakuje w książce obszerniejszego wprowadzenia, poświęconego literaturze przedmiotu oraz źródłom drukowanym i rękopiśmiennym, w którym zostałyby sprecyzowany cel pracy. Umożliwiłoby to lepsze usystematyzowanie układu pracy. Mimo bowiem wprowadzenia tytułów podrozdziałów czytelnik gubi się w gąszczu szczegółów, a sylwetki jednego kupca włoskiego szukać musi w kilku rozdziałach.

W krótkim wstępie Autorka wyraźnie wspomniała, że obejmie w swej pracy terytoria wchodzące w skład Polski, Węgier i Czech, tymczasem główną uwagę skupiła na środowisku: norymberskim i krakowskim. Tylko marginalnie zajęła się pobytym Włochów w Pradze i na Węgrzech, zbyt pobieżnie przedstawiła też rolę i znaczenie handlowe i tranzytowe Wiednia oraz obszarów wchodzących w skład domeny Habsburgów, gdzie w XVI w. działała liczna grupa włoskich emigrantów. Wiedeń ponadto stanowił główny i węzłowy punkt, który nie sposób było ominąć wybierając się w podróż na Północ, lub wracając na Południe. Przy dworze cesarskim w Pradze lub we Wiedniu rezydowali włoscy ambasadorzy: Toskanii, Sabaudii, Wenecji, Ferrary oraz Stolicy Apostolskiej. W obu tych miastach mieli swoje kościoły, bractwa i rozbudowane kolonie, które prowadziły intensywną działalność handlową. Wystarczy choćby wspomnieć, że kupcy włoscy pracujący w Krakowie utrzymywali kontakty handlowe z firmami wiedeńskimi oraz kupcami pracującymi na własny rachunek, m.in. z Antonio i Andrea Angeli, Fabio, Francesco, Guglielmo i Antonio Pestalozzi, Giovanni Degemotis pochodzącym z Conegliano, Ambrogio Fossati z Mediolanu, Giovanni Melzi, Giuseppe de Petra, Federico Beccaria. Na trasie, zwanej w literaturze niemieckojęzycznej Handelstrasse, pod Wiedniem przy przejściu przez Dunaj znajdowała się ważna komora celna, w której wszyscy kupcy jadący tą drogą musieli się zatrzymać. Łatwo wreszcie zauważyć, że gros informacji dotyczy kupców florenckich. A przecież przedstawiciele wielu jeszcze innych miast włoskich działali na opisywanym terenie.

Stosunkowo dużo wiadomości zamieszcza Autorka odnośnie do działalności włoskich kupców w Krakowie, co cieszy serce polskiego badacza, ale jeśli postanowiono objąć teren Polski, to daje się zauważyć brak Włochów działających we Lwowie, Poznaniu, Gdańsku, a także Wrocławiu, pozostającym współcześnie poza jej granicami, ale będącym pewnym skupiskiem włoskich emigrantów i ważnym centrum handlowym. Tych mankamentów można było uniknąć precyzyjniej formułując problem, a nie tylko przedstawiając podjęty temat. Nie znajdujemy również w książce dokładnej odpowiedzi na pytanie dotyczące asortymentu towarów kursujących między Południem i Północą, możliwości ich transportu, pokonywania trudów podróży przez towarzyszących wozom pomocników i faktorów. Jaka waluta kursowała pomiędzy włoskimi firmami działającymi na terenie Europy Środkowo-Wschodniej? Czy postugiwały się one papierami wartościowymi? Wreszcie na koniec daje się odczuć brak obszerne podsumowania, wyciągnięcia wniosków badawczych i omówienia podjętego problemu. W książce nie znajdujemy odpowie-

dzi na podstawowe pytanie, jaką rolę odegrali włoscy emigranci handlowi i ich firmy na terenie Europy Środkowo-Wschodniej?

Teraz kilka uwag ogólnych dotyczących wykorzystanej bazy źródłowej. Jest rzeczą zrozumiałą, że Autorka podejmując się opracowania tak obszernego tematu pod względem chronologicznym i terytorialnym, musiała dokonać selekcji materiału źródłowego. Nie tłumaczy to jednak faktu, że oparła się głównie na znakomitym zresztą zespole archiwalnym znajdującym się we Florencji i w pewnej mierze na materiale rękopiśmiennym z Archiwum Państwowego w Krakowie. Autorka nie wyjaśnia też powodów, dla których pominęła materiał znajdujący się w Haus- Hof- und Staatsarchiv we Wiedniu (Italica, Hungarica, a nawet Polonica), czy np. w Štátni Ústředni Archiv w Pradze, Štátni Okresný Archiv w Bardejowie i Preszowie.

Informacje zawarte w omawianej monografii można też w wielu miejscach uzupełnić nowymi faktami. I tak np. na s. 203 Autorka, stwierdza, że nie da się wiele powiedzieć o działalności w Polsce Fabrizio Pestalozziego. Wiemy natomiast, że w latach siedemdziesiątych był on agentem handlowym wiedeńskiej spółki: Antonio, Francesco, Guglielmo, Ottavio i Paolo Pestalozzich i spełniał funkcję m.in. łącznika między nimi a krakowskim przedsiębiorstwem S. Montelupiego; w sprawie ze spadkobiercami Tommaso Odeschalchi, w 1584 r. mianował plenipotentem Horatio Troiani z Padwy do swych spraw z Giovanni Morosini z Wenecji. W latach 1584 i 1587 był plenipotentem Luca Soderini i Vittorio Nelli do ich spraw toczących się w Norymberdze. Jako agent spółki wiedeńskiej znany był na trasie Florencja-Wiedeń-Kraków-Lublin. W 1584 r. nabył od Alberto de Fin dom na Garbarach, którego się rzekł w rok później na rzecz Wenecjanina Giovanni de Piccioni (de Piccionibus), zwanego Todesco². Ten ostatni zresztą miał brata Andrea, trudniącego się również handlem z Wenecją, obaj byli pochodzenia żydowskiego, co zaznaczono na jednym z dokumentów dopiskiem Judeus. W latach 1545–1568 działał też w Krakowie Ippolito de Piccioni, który pozostawił czterech synów: Lodovico, Paolo, Erasmo i Stanislao, dwaj z nich rozwinęli działalność w Krakowie jako sukiennicy, a pozostali jako kupcy. Giovanni Piccioni Todesco miał w 1585 r. dług u wiedeńskich Pestalozzich w wysokości 2 tys. 196 florenów³.

Urszula żona Gaspare Gucci nie była córką Carlo Gucciego, ale Karola Kuczera, mieszczanina krakowskiego. W Polsce działało dwóch braci Santini — Petro i Vincenzo w 1570 r., którzy mianowali swym plenipotentem swego trzeciego brata mieszkającego w Lukce — Pelegr⁴.

Z krakowskich materiałów wynika, że kupcy włoscy tu zamieszkali prowadzili ożywioną współpracę handlową głównie z firmami wiedeńskimi kierowanymi przez swych rodaków. Utrzymywał kontakty z nimi Giovanni Battista Cecchi m.in. z Baldassare Peverelli i Bartolomeo Castelli (w l. 1586–1588), Ambrogio i Giovanni Battista Cereminati, Cesare i Girolamo Melzi, a w 1588 r. z Giulio Turlioni i Giovanni Corvo⁵. Rozległe powiązania z Wiedniem posiadał S. Montelupi, który kontaktował się z ludźmi trudniącymi się handlem, pocztą oraz transakcjami bankowymi, dalej Filippo Talducci oraz Domenico de Blenci m.in. z Costantino Bonaccini⁶. Ożywione kontakty z Wiedniem i Krems prowadzili i regularne dostawy towa-

² APKr., Cons. Crac., t. 448, s. 750; Plenip. Crac., t. 762, s. 7, 154, 256, 257; Cons. Crac., t. 451, s. 169.

³ *Ibidem*, Scab. Crac., t. 22, s. 670, 675–676.

⁴ *Ibidem*, Plenip. Crac., t. 761, s. 23; D. Quirini-Popławska, *Z działalności Włochów w I połowie XVI wieku (Nowe szczegóły o Guccich i Thedaldich)*, „Studia Historyczne”, r. 12, z. 2, 1969, s. 185.

⁵ APKr., Scab. Crac., t. 23, s. 58–67, 264–265, 854; D. Quirini-Popławska, *Die italienschen Einwander in Kraków und ihr Einfluss auf die Wirtschaftsbeziehungen zu österreichischen und deutschen Städten im 16. Jahrhundert*, „Wissenschaftliche Zeitschrift der Friedrich Schiller Universität”, J. 26, Heft 3, 1977, s. 347.

⁶ APKr., Scab. Crac., t. 18, s. 683; Scab. Crac., t. 23, s. 58–59, 61–62; Cons. Crac., t. 453, s. 313; Plenip. Crac., t. 762, s. 281, 410, 656; D. Quirini-Popławska, *Die italienschen Einwanderer*, op. cit., s. 344.

rów stamtąd otrzymywali bracia: Paolo i Andrea Cellari, pochodzący z Mediolanu m. 1580 a 1598 r. Pośredniczył w tych transakcjach Tommaso Campagnoni de Musto⁷. Także Alberto de Fin z Bergamo prowadził interesy z Wiedeńczykiem Giuseppe de Petra w l. 1567–1571, jak Bernardo Gallarata z Mediolanu z Ambrogio Cereminati. Battista Fontanini (ex Judeo in Italia natus) pochodzący z San Daniele w Republice Weneckiej kontaktował się ze spółką wiedeńską Giovanni Rogazzi (Rogaci) z Wenecji oraz z Guglielmo Pestalozzi i Agostino Melzi, w Norymberdze utrzymywał stosunki handlowe z: Raffaele Torrigiani, Battistą i Federico Vertema, oraz z Federico Beccaria. Swymi powiązaniem handlowymi sięgnął również do Augsburga⁸. Z Wiedniem handlując także inni krakowscy Włosi: Weneccjanin Giovanni Negroni (1595 r.) ze swym rodakiem Giovanni Rogazzi; Luca i Giulio del Pace, którzy m.in. z jarmarków na św. Katarzynę we Wiedniu przywozili wina i kasztany⁹. Przykłady takie — choćby tylko z Krakowa — można mnożyć, ale ograniczmy się w tym miejscu do przytoczenia jeszcze jednej ciekawostki. Otóż krewnym zapewne kupca wiedeńskiego Baldassare Peverelliego był Giovanni Peverelli "civis et negotiator cracoviensis", występujący w aktach krakowskich między 1584–1595, utrzymujący kontakty z krakowskimi Włochami, m.in. Bernardo Gallarata i Giovanni Battista Fontanini. Natomiast Baldassare Peverelli stanął w 1593 r. przed radą miejską w Krakowie jako plenipotent swej żony Ottavii, a córki nadwornego historyka Stefana Batorego i cesarza Rudolfa — Gian Michele Bruto, przyjmując zeznania niegdyś sługi swego teścia — Gabriela Groickiego¹⁰.

Krakowscy Włosi utrzymywali również ożywione kontakty z firmami kierowanymi przez swych rodaków na terenie państw niemieckich, w Szwajcarii, Niderlandach oraz z wieloma miastami włoskimi. I tak np. Andrea Bignotti prowadził interesy z miastem Villach, G. B. Cecchi z Sant Gallen a Battista Fontanini z firmami norymberskimi: Raffaele Torrigiani, Battista i Federico Vertema, dalej: Giovanni Petro Mora z Francesco Vertema, faktorem niegdyś spółki Guglielma i Alvise Vertema¹¹. Wiele dałoby się także powiedzieć o interesach kupców poznańskich z ludźmi interesu z Norymbergii¹².

Są też liczne potwierdzenia źródłowe dotyczące kontaktów Włochów krakowskich z kupcami węgierskimi, m.in. Giovanni i Celsio Brunelli z Brescii w 1580 r. importują stamtąd wino, w latach 1589–1591 Isaaco Baduario (Badoero?) z Frankfurtu prowadzi interesy w Krakowie z Węgrem Peterem Istvanem — winem. Węgier winien był wówczas Isaacowi 4 tys. florenów¹³. Wino m.in. z Nagybanja sprowadzali w 1582 r. Battista i jego brat Jacopo Grisoni. Handel ten najpewniej dobrze się opłacał, o czym wnioskować można z testamentu Włocha, w którym m.in. tylko żo-

⁷ APKr., Scab. Crac., t. 21, s. 386; Cons. Crac., t. 449, s. 21, 605; Cons. Crac., t. 453, s. 97; Plenip. Crac., t. 761, s. 180-19; Plenip. Crac., t. 762, s. 672; Plenip. Crac., t. 763, s. 44, 86–87. Andrea i Paolo Cellari utrzymywali stosunki handlowe z Mediolanem za pośrednictwem swego ojca, który od kupców z Lukki ścigał materiały jedwabne.

⁸ *Ibidem*, Cons. Crac., t. 446, s. 3–4, 244, 527; Cons. Crac., t. 450, s. 199; Cons. Crac. t. 454, s. 698; Scab. Crac., t. 22, s. 528, 738–740, 767; Scab. Crac., t. 25, s. 425; Scab. Crac., t. 26, s. 389–390.

⁹ *Ibidem*, Plenip. Crac., t. 762, s. 808; Cons. Crac., t. 450, s. 750; Akta cła krak., t. 2116; t. 2117; t. 2346.

¹⁰ *Ibidem*, Cons. Crac., t. 453, s. 363; Scab. Crac., t. 26, s. 389–390.

¹¹ *Ibidem*, Plenip. Crac., t. 762, s. 821; Cons. Crac., t. 452, s. 113–115; Scab. Crac., t. 23, s. 66–67.

¹² L. Koczy, *Handel miasta Poznania*, Poznań 1930, s. 266; *Stanslat Resci Diarium 1583–1589*, ed. J. Czubek, „Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce”, t. 15, cz. I, Kraków 1915, s. 195, 232; APKr., Cons. Crac., t. 448, s. 376; Scab. Crac., t. 22, s. 738; Scab. Crac., t. 23, s. 887; APKr., Oddział na Wawelu, Teuton., t. 94, s. 385–391. Patrz także: M. Grycz, *Handel Poznania 1550–1655*, Poznań 1964, s. 56–60 i n.

¹³ APKr., Cons. Crac., t. 447, s. 985; Cons. Crac., t. 451, s. 278–279–661, 684; Cons. Crac., t. 452, s. 173–174; Cons. Crac., t. 453, s. 363; Scab. Crac., t. 21, s. 756; Plenip. Crac., t. 762, s. 591, 831.

nie legował 6 tys. florenów. Z kupcami z Lewoczy handlowali też winem tak Luca, jak i Giulio del Pace¹⁴.

Warto też wspomnieć o interesujących pomysłach nawiązania bliższych kontaktów handlowych m.in. z Republiką Wenecką, zaproponowanych przez Giovanni Battistę Cecchi w 1592 r. W tej kwestii prowadził on pertraktacje z posłem weneckim Pietro Duodo, jak i pisał wprost do doży w sprawie zorganizowania wysyłki wołów z Podola do Włoch, która sięgać miała nawet do 20 tys. sztuk rocznie¹⁵. Bardziej konkretne plany snuł przed nuncjuszem apostolskim Giulio Ruggierim w 1568 r. Florentyńczyk Giovanni Thedaldi, kupiec i zawołany adwokat krakowski. Utrzymywał on rozległe kontakty handlowe z Florencją, Mediolanem (wespół z rezydującym w Lublinie Marco Antonio Caymi), Antwerpią, kupcami ze Styrii, Norymbergii i innych miast niemieckich. Opracował on też plany otwarcia nowych szlaków handlowych pomiędzy Polską, Konstantynopolem a Włochami. Uważał za możliwe uszlachnienie Dniestru przez zlikwidowanie porohów i skał. Dzięki temu zboże, bydło i skóry z Rusi, Podola i z całej Polski spławiane byłyby do Konstantynopola, a stamtąd transportowane galerami do Wenecji¹⁶. Przytoczyłam tu tylko kilka dodatkowych informacji, ale podnieść trzeba, że księgi krakowskiego archiwum miejskiego oraz jego oddziału na Wawelu zawierają nieprzebrane bogactwo materiałów dotyczących przybyszów z Italii.

Mając to na uwadze można również uzupełnić dane dotyczące włoskich ludzi interesu sprzyjających reformacji. Jednym z nich był Alessandro Baldi, który stanął w 1550 r. przed radą miejską w Krakowie mianując swym plenipotentem Raffaele Baldi, syna Francesco z Florencji. Za heretyka był uznany w 1562 r., kiedy udawał się w interesach do Florencji. Utrzymywał kontakty z Calvano Gucci, Domenico Alamanni, Ippolito Piccioni, Giovanni Thedaldi i Lodovico de Pelle z Lugano. Ten ostatni z kolei mianował swym arbitrem raz doktora medycyny Niccolo Buccella, a w innej sprawie Giovanni Battista de Cetis. Giovanni Battista de Cetis był nie tylko mężem córki brata N. Buccelli — Giovanniego, ale również egzekutorem jego testamentu. W 1571 r. Lorenzo Lenzi spisując testament powołał na swych egzekutorów: Andrzeja Duditha-Sbardellatiego, Prospera Provanę, Sebastiana Montelupiego oraz Alessandro Baldi¹⁷. Czyżby był to krąg związany nie tylko interesami, ale tym samym światopoglądem religijnym?

Mamy też więcej wiadomości dotyczących Giovanni Paolo Alciati z lat 1574–1585, który m.in. w 1579 r. poręczał za przyjmującego prawo miejskie krakowskie Angelo z Pery. W 1574 r. "Antonius Sampian cordivanarius" potwierdzał dług w wysokości 450 florenów u G. B. Alciati, który spłacać miał ratami. Sam Alciati w 1578 r. mianował swym plenipotentem do swych spraw spadkowych z braćmi Leone i Sebastiano Piemontczyka Alfonsa Biandratę, a w 1585 r. Giovanni Thedaldiego z Florencji¹⁸.

Można też snuć przypuszczenie, że powodem opuszczenia Florencji przez braci Soderinich było sprzyjanie nowinkom religijnym. Dowodzić tego może drobna informacja zamieszczona przez A. Chmiela, że przed 1570 r. praktyki religijne „z

¹⁴ *Ibidem*, Scab. Crac., t. 21, s. 707–708; Scab. Crac., t. 30, s. 517; K. Pieradzka, *Handel Krakowa z Węgrami w XVI wieku*, Kraków 1935, s. 85, 180.

¹⁵ APKr., Oddział na Wawelu, Relations Castrî Crac., t. 522, s. 103–110; *Fontes Rerum Polonicarum*, ed. A. Cieszkowski, seria II, fasc. I, Venetiae 1892–1902, s. 247–255.

¹⁶ APKr. Cons. Crac., t. 446, s. 244, 246–249; Cons. Crac., t. 447, s. 562; Cons. Crac., t. 453, s. 602; Plenip. Crac., t. 762, s. 364–365, 617; Scab. Crac., t. 22, s. 53; Scab. Crac., t. 27, s. 125; Archiwum Państwowe w Lublinie, Advoc. Lubl., t. 13, s. 1177–1178; *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób w Polsce od roku 1548 do 1690*, t. I; I. Rykaczewski, Berlin–Poznań 1864, s. 212; P. Pierling, *Un nonce du pape en Moscovie*, Paris 1884, s. 170, 175–177.

¹⁷ *Italia e Rosija*, t. II, Petersburg 1908, wiadomości zamieszczone z dnia 28 czerwca 1562 r.; APKr., Cons. Crac., t. 442, s. 527–528; Cons. Crac., t. 447, s. 294, 759; Scab. Crac., t. 19, s. 368; Scab. Crac., t. 25, s. 288; Scab. Crac., t. 27, s. 762–769.

¹⁸ APKr., Scab. Crac., t. 20, s. 125–127, 324; Plenip. Crac., t. 761, s. 663; Plenip. Crac., t. 762, s. 73.

powodu braku zboru ewangelickiego, odbywały się w kamienicy p. Tarły wojewody lubelskiego u Karola Soderiniego"¹⁹.

Listę korespondentów panującego domu Medicich można wzbogacić o jeszcze kilka nazwisk florenckich ludzi interesu przebywających w Polsce. Znajdują się wśród nich nie tylko dyrektor poczty królewskiej S. Montelupi i jego siostrzeniec Valerio, ale Giovanni Battista Cecchi, któremu nie brak było w przybranej ojczyźnie uznania, godności i dóbr, ale starał się usilnie zrzucić ciężące na nim zarzuty udziału w spisku skierowanym przeciwko Francesco I dei Medici. Wstawiał się zań Stefan Batory 24 czerwca 1583 r. Wielki książę przywrócił go do łask i honorów, o czym świadczyć może ich korespondencja zachowana w Archivio di Stato we Florencji²⁰. Do Medicich kierowali swe listy m.in. Carlo i Bernardo Soderini²¹, Giovanni Andrea Valentino, Fabio Baldi, Simone Genga, Giulio Berardi, Francesco Giovanni Sernigi, Domenico Alamanni, itd.²²

Wedle doniesień agenta toskańskiego Teofila Rossi wysłanego do Krakowa, składanych bezpośrednio na ręce wielkiego księcia Francesco I dei Medici i jego ambasadora przy dworze wiedeńskim Gianbattisty Concini w lutym 1583 r. Soderini mieli udzielać schronienia oraz wsparcia finansowanego wygnańcom politycznym z Florencji zamieszanym w spiski antymedycyjskie, m.in. Giulio Berardi, Pietro Ridolfi i Urbano Ubaldini da Ripa²³. Za Giulio Berardi wstawiali się do wielkiego księcia m.in. Filippo Talduci w 1582 r., Domenico Alamanni, biskup krakowski Piotr Myszkowski 21 lutego 1583 r. oraz 26 czerwca tegoż roku sam nuncjusz apostolski Alberto Bolognetti. Tłumaczył też zachowanie Urbano Ubaldiniego w 1578 r. biskup krakowski, prosząc wielkiego księcia o wybaczenie mu nierozważnego postępu młodości²⁴.

Mimo tych uwag i uzupełnień książka Rity Mazzei zawiera przebogaty materiał dotyczący powiązań ekonomicznych Italii z krajami Europy Środkowo-Wschodniej, pokazuje działalność włoskich ludzi interesu, ich losy, oddanie dla przybranej ojczyzny, w której znaleźli nierzadko schronienie i przystań. Jest oparta na nowym, w przeważającej części nieznanym materiale archiwalnym. Choć tytuł pracy nie koresponduje w pełni z zawartością książki to trzeba stwierdzić, że Itinera mercatorum, ze szczególnym uwzględnieniem Florentyńczyków, na trasie Norymberga-Kraków-Italia zostały w niej znakomicie pokazane. Jest to jeszcze jeden dowód, że niewdzięczna i nie rokująca szans efektywnych rezultatów historia faktów i wydarzeń, oparta na skrupulatnych poszukiwaniach nowych źródeł rękopiśmiennych, znalazła badaczkę we Włoszech o takim temperamencie badawczym.

¹⁹ A. Chmiel, *Domy krakowskie, ulica św. Jana*, Biblioteka Krakowska, nr 62, Kraków 1924, s. 128.

²⁰ Archivio di Stato di Firenze (dalej cyt. ASF), Fondo Mediceo, filza 4292, s. 46; filza 4293, s. 244, 245; filza 934, s. 522, 653-654, 742-742v; filza 935, s. 310, 532; filza 938, s. 73-107; filza 767, s. 826-827, 691, 826; filza 799, s. 280.

²¹ ASF, Fondo Mediceo, filza 4292, s. 13-14; filza 662, s. 344; filza 690, s. 338-338 v, 349.

²² *Ibidem*, Fondo Mediceo, filza 701, s. 296; filza 759, s. 140-141, 266-266 v; filza 763, s. 124; filza 779, s. 413; filza 783, s. 157; filza 784, s. 372, 374; filza 785, s. 6-6 v, 18-18 v, 20-20 v; filza 786, s. 156; filza 789, s. 102; filza 793, s. 625; filza 799, s. 451; filza 827, s. 40; filza 829, s. 237-238, 318; filza 886, s. 591; filza 861, s. 310; filza 887, s. 41, 291; filza 888, s. 82-83, 436; filza 889, s. 87, 362, 339, 570-575; filza 931, s. 670, 674-676; filza 934, s. 522, 553-554, 742-742 v; filza 935, s. 310, 532.

²³ *Ibidem*, Fondo Mediceo, filza 759, s. 228, 266.

²⁴ *Ibidem*, Fondo Mediceo, filza 716, s. 462-462 v; filza 759, s. 140-141, 271-272; filza 767, s. 691.